



Błogosławieństwo

XVII Tydzień zwykły

Potem Jezus udał się za Jezioro Galilejskie, czyli Tyberiadzkie. Szedł za Nim wielki tłum, bo widziano znaki, jakie czynił dla tych, którzy chorowali. Jezus wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swoimi uczniami. A zbliżało się święto żydowskie, Pascha. Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodzą do Niego, rzekł do Filipa: „Skąd kupimy chleba, aby oni się posilili?” A mówił to wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip: „Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać.” Jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego: „Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?” Jezus zatem rzekł: „Kaźcie ludziom usiąść!” A w miejscu tym było wiele trawy. Usiedli więc mężczyźni, a liczba ich dochodziła do pięciu tysięcy. Jezus więc wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów:” Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło.” Zebrali więc, i ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, które zostały po spożywających, napełnili dwanaście koszów. A kiedy ci ludzie spostrzegli, jaki cud uczynił Jezus, mówili: „Ten prawdziwie jest prorokiem, który miał przyjść na świat.” Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę. [J 6,1-15]

OBRAZ DO MODLITWY: zobaczmy Jezusa, jak biorąc pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby odmawia dziękczynienie i rozdaje siedzącym na trawie pięciu tysiącom mężczyznom tyle pożywienia, ile kto chce, a oni jedzą aż do nasycenia.

PROŚBA O OWOC MODLITWY: prosimy, abyśmy jak Jezus troszczyli się o drugiego człowieka i chcieli udzielić mu pomocy we wszelkich jego godziwych potrzebach; prosimy także, byśmy szli za Jezusem nie po to, by nam zapewniał wygodne życie, lecz dla Niego samego; prosimy również, by nasze racjonalne myślenie nie zabijało w nas zaufania do Boga.

PUNKTY POMOCNE DO MODLITWY:

Szedł za Nim wielki tłum, bo widziano znaki, jakie czynił dla tych, którzy chorowali.

Kiedy pewnego dnia, niedługo przed dorocznym świętem Paschy, Jezus udał się ponownie za Jezioro Galilejskie, szedł za Nim wielki tłum motywowany wspomnieniem znaków, jakie Jezus czynił dla tych, którzy chorowali. Szli więc ci ludzie za Jezusem, bo widzieli dokonywane przez Niego uzdrowienia, być może sami też licząc na zyskanie czegoś dla siebie. Można by powiedzieć, że sam Jezus był dla nich o tyle ważny, o ile uzdrawiał. Jezus wszedł na wzgórze i usiadł razem ze swoimi uczniami,

obserwując rozwijającą się sytuację

I dzisiaj za Jezusem i Jego uczniami często chodzą tłumy ludzi, ale wielu z nich może być motywowanych bardziej doraźnymi korzyściami, jakie z tego mogą wyciągnąć, niż samą osobą Jezusa. Zapytajmy się więc szczerze, co nas motywuje w pójściu za Jezusem, w byciu w Jego Kościele? Czy szukamy w tym pójściu za Nim Jego samego, czy też spełniania naszych oczekiwań lub zobaczenia jakichś nadzwyczajności? Czy dostrzegamy znaki, jakie czyni w naszym otoczeniu?

Jezus wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał.

Kiedy Jezus ujrzał, jak liczne tłumy schodzą do Niego, to choć wiedział, co miał czynić, zapytał Filipa, wystawiając go na próbę: „Skąd kupimy chleba, aby oni się posilili?” Filip odpowiedział Mu realistycznie, że za dwieście denarów, jakie być może mieli wtedy we wspólnej kasie, nie wystarczy chleba, aby każdy z obecnych mógł choć trochę otrzymać. Wtedy inny z Jego uczniów, Andrzej, stwierdził, że jest wśród tłumu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, ale zaraz skomentował, że cóż to jest dla tak wielu zebranych. Jezus natomiast polecił apostołom, by ludziom kazali usiąść na trawie. I usiedli mężczyźni, których liczba dochodziła do pięciu tysięcy. Wtedy Jezus wziął owe pięć chlebów i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał je poprzez apostołów siedzącym. Podobnie uczynił z dwoma rybami, rozdając tyle, ile kto chciał.

Jezus i dziś jest zatroskany o ludzi, ale i dziś pyta On swoich apostołów jak zaradzić trudnym ludzkim sytuacjom. Jeśli to my jesteśmy tymi apostołami, to jak do tego podchodzimy? Czy jesteśmy realistami jak Filip, aż po stwierdzenie niemożności rozwiązania problemu? Czy jesteśmy jak Andrzej wahającymi się między dostrzeżeniem rozwiązania wymagającego wielkiej ufności, a wątpliwościami płynącymi z wyłącznie racjonalnego podejścia do sprawy?

Ten prawdziwie jest prorokiem, który miał przyjść na świat.

Gdy zebrani ludzie nasycili się tym, co otrzymali do spożycia, Jezus nakazał swoim uczniom, by zebrali ułamki pozostałe po spożytych chlebach. Tymi ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych napełnili aż dwanaście koszów. Kiedy więc ludzie spostrzegli, jaki cud uczynił Jezus, uznali, że jest On prawdziwie prorokiem, który miał przyjść na świat. Jezus poznał w sercu, że na dokonany cud ludzie ci zareagowali pragnieniem obwołania Go królem. Zaraz więc usunął się znów samotnie na górę, bo nie po to ten cud uczynił, by zostać królem i zapewnić im utrzymanie bez konieczności pracy.

Jak my traktujemy Jezusa jako naszego króla? Czy widząc w Nim wielkiego proroka nie chcemy obwołać Go królem tylko po to, by móc wygodniej żyć? A jeśli to my tak jak Jezus czynimy znaki i stajemy się prorokami w naszych środowiskach, czy nie ulegamy pokusie „królowania”, zamiast odejść na miejsce osobne, by się modlić do Tego, dzięki któremu te znaki przez nas się dokonują?

ROZMOWA KOŃCOWA: Prośmy Jezusa, byśmy byli ludźmi mocnej wiary, chodzącymi za Nim nie dla doraźnych korzyści, lecz dla Niego samego. Prośmy też, byśmy będąc Jego bliskimi uczniami mieli taką ufność w Nim, żebyśmy potrafili rozwiązywać trudne problemy przy pomocy małych środków, a wielkiej wiary. Powierzmy Jezusowi nasz sposób myślenia, by racjonalne myślenie nie zabijało w nas wiary we Wszechmoc Bożą i w Boże zatroskanie o człowieka i wszelkie jego potrzeby.